Rok V
Nr. 48/217/L
Stockholm, dnia 3o listopada 1944r. _Na prawach rękopisu_

WIADOMOŚCI POLSKIE

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

- LONDYN - PAT 25.11. Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej wydała około północy w piątek, dnia 25 b.m. komunikat następującej treści:

"Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 24 listopada b.r. premiera, który doręczył mu prośbę o dymisję. Pan Prezydent przyjął dymisję i prosił premiera Mikołajczyka oraz członków gabinetu, by sprawowali swe urzędy aż do powołania nowego rządu. Następnie Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wicepremiera Kwapińskiego i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu".

Korespondent dyplomatyczny TIMES'a zaopatruje ten komunikat w następujący komentarz: "Po wielomiesięcznych wysiłkach doprowadzenia do porozumienia między swym rządem a rządem sowieckim, Mikołajczyk podał się wczoraj do dymisji. Mikołajczyk jest tym człowiekiem, na którym po śmierci Sikorskiego opierały się nadzieje brytyjskiego rządu na polsko-rosyjskie porozumienie. Szanowali go również za szczerość przywódcy ZSRR, aczkolwiek nigdy nie był w stanie zaakceptować wszystkich ich żądań. Gdy po raz drugi przybył do Moskwy, wtedy, gdy byli tam również Churchill i Eden, wydawało się, że porozumienie jest bliższe niż kiedykolwiek. Po kilku spotkaniach z przywódcami ZSRR i członkami lubelskiego komitetu, Mikołajczyk wyjechał z Moskwy z sowieckimi propozycjami i z nadzieją, że rząd, któremu przewodzi, nie uzna tych propozycji za zamykające drogę do porozumienia. Ta nadzieja go zawiodła. Rząd polski nie doszedł do porozumienia w sprawie sowieckich propozycji, które przewidywały (1) zgodę na linię Curzona przy zapewnieniu kompensaty kosztem Niemiec w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Pruskim i na Śląsku, (2) utworzenie polskiego rządu z udziałem lubelskiego komitetu i (3) b e z - z w ł o c z n e porzucenie konstytucji z r. 1935, którą wszystkie partie wchodzące w skład koalicji rządowej pragnęłyby porzucić po wskrzeszeniu wolnej Polski. Rozważano również i sprawę gwarancji trzech mocarstw dla nowej Polski. Myśl ta zajęła przodujące miejsce w rozważaniach polskiego rządu. Churchill oświadczył ostatnio, że W. Brytania weźmie chętnie udział w takiej gwarancji. Wiadomo również, że rząd polski starał się wyjaśnić, jakie jest stanowisko rządu St. Zjednoczonych w tej sprawie, i że Mikołajczyk rozmawiał z Harrimanem, który w drodze z Waszyngtonu do Moskwy zatrzymał się w Londynie.

"Po przyjęciu dymisji Mikołajczyka, Prezydent Raczkiewicz polecił socjaliście Kwapińskiemu utworzyć gabinet. Dopóki nie zarysują się kontury nowych posunięć, trzeba uważać nadzieje powstałe po ostatnich spotkaniach w Moskwie za zawisłe w powietrzu".

Niedzielne pisma angielskie rozwijają dalej ten temat i po stwierdzeniu, że ustąpienie Mikołajczyka wpłynie na zaostrzenie polsko-rosyjskich przeciwieństw, twierdzą, że ambasador Harriman zawiadomił prem. Mikołajczyka, iż St. Zjednoczone nie są skłonne udzielić gwarancji. Dzienniki angielskie łączą tę odmowę z dymisją polskiego premiera.

OBSERVER pisze: Rezygnacja Mikołajczyka zapowiada dalsze pogorszenie w rosyjsko-polskich stosunkach. Rezygnacja ta zaskoczyła nawet jego kolegów w rządzie. Na żadnym bowiem posiedzeniu rządu nie było rozmowy na ten temat. Mikołajczyk powziął swą decyzję po wymianie poglądów, która miała miejsce w czwartek (23 listopada) między przywódcami stronnictw rządowej koalicji. Mikołajczyk przedstawił na tej konferencji zarysy ostatecznej odpowiedzi na propozycje opracowane podczas ostatnich rozmów w Moskwie. Stanowisko prem. Mikołajczyka uwzględniało sugestie przywiezione przez ambasadora St. Zjednoczonych, Harrimana. Podczas konferencji z przywódcami stronnictw, Mikołajczyk doszedł do przekonania, że jego punkt widzenia jest tak niezgodny z ich zapatrywaniami, iż powstała uzasadniona przyczyna natychmiastowego ustąpienia z urzędu premiera. Główna różnica zdań powstała między premierem i wicepremierem Kwapińskim, który od pewnego czasu zarzucał premierowi, iż idzie zbyt daleko w swych ustępstwach wobec Rosji. Kwapiński był przeciwny ugodowym propozycjom, które prem. Mikołajczyk przesłał Stalinowi w sierpniu b.r., a

zwłaszcza temu, by Polacy mieli się zgodzić na tymczasową linię demarkacyjną przebiegającą między granicą przedwojenną a tą, której domaga się Rosja. Ostatnio jednak opozycja przeciw Mikołajczykowi przybrała w łonie rządu polskiego na sile. Wyraziła się ona, m.in., w demonstracyjnym wniosku nieufności Stronnictwa Narodowego dla swego prezesa, przewodniczącego Rady Narodowej, Stanisława Grabskiego. Należy zaznaczyć, że Grabski, weteran i przywódca Stronnictwa Nardowego, towarzyszył Mikołajczykowi w jego dwóch podróżach do Moskwy i uchodził za najuporczywszego zwolennika polsko-rosyjskiej ugody.

Stałe utarczki z opozycją we własnym rządzie, wrogość Rosji i pewna niecierpliwość ze strony alianckich mężów stanu zmęczyły i pokonały Mikołajczyka".

Przechodząc następnie do charakterystyki osoby desygnowanego premiera Kwapińskiego, OBSERVER pisze:

"Jakkolwiek tragiczna, romantyczna i bohaterska jest jego przeszłość, nie pomoże mu ona do utworzenia sobie zrównoważonego poglądu na obecny stan rosyjsko-polskiej sprawy. Nie należy jednak lekceważyć pytania, w jak wysokim stopniu uczuciowe nastawienie Kwapińskiego wobec Rosji reprezentuje głęboko zakorzenione w Polsce nastroje, które wyrosły z licznych i bardzo istotnych krzywd polskich. Nastroje te panują nie tylko w reakcyjnych sferach".

SUNDAY TIMES pisze: "Z rezygnacją Mikołajczyka z urzędu premiera, kryzys polski wszedł w nowe i nieobiecujące stadium. Jeśli Kwapiński, przywódca partii socjalistycznej, zdoła utworzyć rząd, zmniejszą się szanse polsko-rosyjskiego porozumienia, gdyż socjaliści sprzeciwiali się zawsze kompromisowi opartemu na rozmowach Mikołajczyka w Moskwie. Dużo będzie zależało od tego, jakie stanowisko zajmie Stronnictwo Ludowe. Jeśli stronnictwo to poprze gabinet i zwłaszcza, jeśli Mikołajczyk wstąpi do nowego rządu, szanse na ewentualny kompromis nie będą pogrzebane. Jeśli natomiast Stronnictwo Ludowe nie weźmie udziału w koalicji, a Kwapiński będzie opierał się na pozostałych trzech stronnictwach, a zwłaszcza na nadziejach załagodzenia różnic zdań w Stronnictwie Narodowym, perspektywy pogorszą się znacznie.

"Ostatnie wydarzenia są przede wszystkim wynikiem wiadomości, które ambasador Harriman przywiózł Mikołajczykowi od Roosevelta. Rząd polski był gotów zaakceptować moskiewskie propozycje pod warunkiem, że otrzyma pozytywne gwarancje zmiany na granicy zachodniej oraz pod warunkiem, że W. Brytania, St. Zjednoczone i Związek Sowiecki zagwarantują wolność, suwerenność i niepodległość Polski. Są powody do mniemania, że prem. Mikołajczyk otrzymał odpowiedź, że r z ą d S t a n ó w Z j e d n o c z o n y c h n i e j e s t s k ł o n n y d o j a k i c h k o l w i e k z o b o w i ą z a ń t e g o r o d z a j u w E u r o p i e, aczkolwiek w z a s a d z i e n i e j e s t p r z e c i w n y z m i a n i e g r a n i c y. Według pewnych źródeł, Harriman wskazał Mikołajczykowi na niebezpieczeństwo kontynuowania niezdecydowanej polityki, zwłaszcza wobec wzrastających sił lubelskiego komitetu i rychłej ofenzywy rosyjskiej, która zapewne doprowadzi do uwolnienia Warszawy i Krakowa. Przeniesienie siedziby Komitetu Wyzwolenia Narodowego z Lublina do stolicy wywołałoby poważne międzynarodowe komplikacje i utrudniłoby jeszcze bardziej rozwiązanie problemu. Mikołajczyk zapatrywał się na tę sprawę realistycznie i był gotów zawrzeć porozumienie. Natomiast większość rządu była zdania, że wobec stanowiska St. Zjednoczonych, nie można zaakceptować rosyjskich żądań.

"Rząd brytyjski, któremu poważnie zależy na porozumieniu między jego rosyjskimi i polskimi sprzymierzeńcami, ubolewa, że Mikołajczyk nie zdołał doprowadzić do rozwiązania konfliktu. Rząd brytyjski jest zdania, że przez cały czas sprawowania swego urzędu, prem. Mikołajczyk złożył dowody swej pojednawczości i swych kwalifikacji męża stanu. Kwapiński pertraktuje z różnymi przywódcami partyjnymi i ma nadzieję, że zdoła wkrótce ustalić, czy będzie mógł, czy też nie będzie mógł utworzyć rządu?"

Wreszcie, TIMES wystąpił z artykułem, w którym wyraża przekonanie, że przyczyną niedojścia do polsko-rosyjskiego porozumienia jest fatalna wiara pewnych kół polskich, że zwłoka działa na korzyść Polski. To paradoksalne i sprzeczne z faktami stanowisko, wyjaśnić można - zdaniem TIMES'a - jedynie nadzieją, że zwolennicy tego poglądu mają nadzieję wygrania mocarstw zachodnich przeciw Rosji. Rząd brytyjski nie dał żadnego powodu do takich nadziei . Przeciwnie dawał on zawsze ostrożne, lecz źle widziane rady. Mimo to jednak Polacy nie wyzwolili się z iluzji, co raz jeszcze ujawniło się w związku ze sprawą gwarancji. Churchill oświadczył, że gotów jest przyłączyć się do rosyjskiej gwarancji, lecz Polacy

domagają się angielsko-amerykańskiej gwarancji, która działałaby niezależnie od gwarancji rosyjskiej. Tego rodzaju propozycja nie miała szans realizacji.

I NEWS CHRONICLE dodaje:
"Stanowisko brytyjskiego i rosyjskiego rządu wobec każdego nowego polskiego rządu zależeć będzie od odpowiedzi na pytanie, czy kierownictwo i skład tego rządu dają dostateczne gwarancje, że rząd ten będzie szczerze uprawiał politykę pojednania z Rosją? Jeśli odpowiedź na to pytanie wypadnie negatywnie, rząd brytyjski będzie musiał zastanowić się nad tym, czy może uznawać taki rząd polski?"

----- o -----

Gdy w sobotę ub. tygodnia dowiedzieliśmy się o ustąpieniu/prem./Mikołajczyka, nikt z nas nie mógł mieć wątpliwości, że nie mamy tu do czynienia ze zwykłą "zmianą warty".

Nie mieliśmy wątpliwości, że zachodzi coś poważnego i niepokojącego, coś, co nie tylko *w r ó ż y* dalsze trudności, lecz i *ś w i a d c z y*, że miały ostatnio miejsce jakieś niepowodzenia.

Rozumieliśmy też, że ustąpienie prem. Mikołajczyka stanowi wskaźnik trudności, z jakimi walczy rząd polski na drodze do porozumienia z Rosją. Sprawa ta jest obecnie dominującym zagadnieniem polskiej myśli państwowej i kryzys rządowy nie mógł wynikać z czego innego, jak tylko z tej właśnie sprawy.

Gdy czytamy te, przytoczone tu głosy angielskich dzienników, musimy pamiętać i musimy podkreślać, że wbrew tym i innym nieprzychylnym komentarzom, *n i k t n i e m o ż e z e s ł u s z n o ś c i ą z a r z u c i ć r z ą d o w i p o l s k i e m u , ż e o k a z u j e w o b e c R o s j i n i e u s t ę p l i w o ś ć .* Jak czytamy w tych wywodach, rząd polski gotów był nawet pod przymusem okoliczności zgodzić się na tak wielkie poświęcenie, na tak bolesną ofiarę, jak na odstąpienie prawie połowy terytorium polskiego państwa, z miastami, które są nam równie drogie, jak Warszawa i Kraków. Żądał jednak, by trzy mocarstwa zagwarantowały bez żadnych zastrzeżeń niepodległość i wolność Polski i by - żądając od nas już teraz ostatecznej zgody na rezygnację z połowy Polski na wschodzie - *z a g w a r a n t o w a n o* nam, a nie tylko *p r z y r z e c z o n o* kompensatę na zachodzie. Gwarancji tych nie uzyskaliśmy. Jak wnioskować można z angielskich dzienników, ambasador Harriman przywiózł naszemu premierowi odmowną odpowiedź. Czy to ze względów zasadniczych, czy to z uwagi na realny układ sił, czy wreszcie ze względu na zasięg swych pełnomocnictw, Prezydent St. Zjednoczonych nie uważał za możliwe odpowiedzieć pozytywnie na pytanie polskiego rządu. Radzono nam natomiast, byśmy się spieszyli ze zgodą, bo gdyby Rosjanie wyparli Niemców z Warszawy, i przenieśli do stolicy siedzibę lubelskiego komitetu, powstałyby *d a l s z e k o m p l i k a c j e i t r u d n o ś c i .*

W tych warunkach powstał kryzys rządowy. Prem. Mikołajczyk nie mógł uzgodnić swego stanowiska z poglądami innych członków rządu i podał się do dymisji. Różnica poglądów prem. Mikołajczyka i jego oponentów leży niewątpliwie w ocenie naszych możliwości i naszych konieczności, w ocenie tego, na co musimy się zgodzić i w ocenie tego, co nam po tej zgodzie realnie pozostaje, co przez tę zgodę rzeczywiście ratujemy. Dziennik angielski pisze, że pytania tego rodzaju nurtują nie tylko w reakcyjnych sferach polskich : są one wynikiem bardzo istotnych krzywd polskich. Tym pytaniom przeciwstawia się najwidoczniej inne, równie poważne pytanie: W tym układzie sił, jaki powstał na świecie, co zyskujemy, a co narażamy, jeśli się nie godzimy?

Dowiadujemy się, że Stronnictwo Ludowe odmówiło udziału w rządzie tworzonym przez prem. Kwapińskiego, uzasadniając swą odmowę *o d m i e n n ą o c e n ą m i ę d z y n a r o d o w e j s y t u a c j i .* Stronnictwo Ludowe jest jednak miarodajnym przedstawicielem najliczniejszej w Polsce warstwy społecznej. To też prem Kwapiński zabiega o to, by Stronnictwo Ludowe dało się jednak skłonić do wejścia do rządu. REUTER doniósł dnia 28 b.m., że "formuła przyjęta wczoraj przez partię socjalistyczną nie dała się utrzymać". Opinia angielska nie ukrywa, jak wielkie znaczenie przywiązuje do osoby prem. Mikołajczyka, jak bardzo się obawia, że jego ustąpienie zniweczy wszelkie możliwości rosyjsko-polskiej ugody i jak dalece jest niepewna, czy następca będzie w stanie rozwiązać te problemy. Prem. Churchill zaprosił do siebie we wtorek prem.

Mikołajczyka i min. Romera i rozmawiał z nimi w obecności min. Edena, który konferował już przed dwoma dniami z ustępującym premierem polskim.

Prem. Kwapiński ze swej strony deklaruje, że dąży do utworzenia rządu opartego na dotychczasowej koalicji czterech stronnictw, że zamierza kontynuować politykę wyrażoną i zdefiniowaną w oficjalnych deklaracjach gen. Sikorskiego i prem. Mikołajczyka, że będzie dążył do intensyfikacji polskiego wysiłku wojennego i do porozumienia z Rosją.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Ojciec św. do Polaków.

Poniżej podajemy tłumaczenie autoryzowanego tekstu przemówienia (ustęp o Warszawie) Ojca św. do kolonii polskiej w Rzymie podczas audiencji, która miała miejsce dnia 15 listopada.

"Drodzy synowie i drogie córki Polski. Znacie dostatecznie Nasze ojcowskie uczucia. Zrozumiecie też wzruszenie, które ogarnia Nas, gdy was tu dziś witamy. Wiecie dobrze: wasze bóle i wasze obawy są zaprawdę również Naszymi. Ból i obawa są tak wielkie. Wzrastając stale od lat, dosięgły one w ostatnich miesiącach, w ostatnich tygodniach rozmiarów, jak nigdy przed tym w historii państw i narodów i kierują spojrzenia całego świata na waszą ojczyznę.

"Ze szczególną uwagą spojrzenia te kierują się ku Warszawie, miastu męstwa, bogatej i szlachetnej historii, tragicznych losów i niesłychanej męki. Każdy, kto zachował w swej duszy najmniejsze choćby uczucie sprawiedliwości i ludzkości, musi padać pod brzemieniem zdziwienia...

"Warszawa, to miasto owiane wdziękiem wyszukanej cywilizacji, którego urok poznali również i cudzoziemcy, Warszawa stała się dla swych własnych dzieci płonącym więzieniem, gdzie w niszczących płomieniach ginęli nie tylko walczący, gdzie matki i dzieci przeszły przez niesłychane fizyczne i moralne cierpienia, zostały porozłączane i oderwane od świata.

"Płonące więzienie? Nie - powiedzmy raczej tygiel, w którym stopiło się najczystsze złoto, o najprawdziwszej i najszlachetniejszej zawartości. Jakkolwiek głębokie byłoby współczucie wobec okrutnych cierpień, podziw dla męstwa bojowników i ofiar jest jeszcze większy. Zarówno bojownicy, jak i ofiary pokazują światu, do jakiej niezmiernej wysokości dojść może bohaterstwo, które powstało i wzrosło z najszlachetniejszych uczuć honoru i z najgorętszego przekonania chrześcijańskiej wiary.

"Jeśli nawet próby, które Opatrzność zsyła w związku ze swymi niezbadanymi celami, wydają się bolesne i tak długie, serca wasze nie powinny poddawać się zwątpieniu. Nadzieje wasze błyszczą coraz jaśniejszym światłem. Zostaną one uwieńczone owocami waszych modlitw, łez i ogromu tak szlachetnie ofiarowanej krwi. Dumny hymn Wybickiego może brzmieć równie dumnie, jak niegdyś. Nie, Polska jeszcze nie zginęła!"

Wojsko polskie na włoskim froncie.

Stosownie do alianckiego komunikatu z dnia 25 listopada r.b., oddziały II korpusu polskiego zdobyły Monte Chiesuola. Inne oddziały 8-ej armii zdobyły Castellaccio, które - podobnie, jak Monte Chiesuola - stanowi wzgórze dominujące nad terenem położonym na południe od rzeki Marzano, do której Polacy zbliżają się szerokim frontem.

I na zachodnim froncie...

Prezydent Rzeczypospolitej wystosował następujący list do gen. Stanisława Maczka:

Do generała St. Maczka, dowódcy I Dywizji Pancernej.

14 listopada 1944r.

Panu Generałowi i Żołnierzom I Dywizji Pancernej składam serdeczne wyrazy uznania za dzielność żołnierzy okazaną w walkach w Belgii i Holandii.

Od chwili przekroczenia Sekwany, Dywizja znaczyła swój pochód nieprzerwaną serią chlubnych zwycięstw poprzez St. Omer, Ypres, Gandawę, Baarle-Nassau i Bredę do ostatnio zdobytego Moerdijk, okrywając swe sztandary zasłużoną sławą.

Zwycięstwa Wasze zostały okupione życiem wielu doskonałych żołnierzy. Straty te zwiększają liczbę ofiar ponoszonych przez kraj w imię umiłowania wolności, podkreślając dobrze zasłużone i niezaprzeczalne

prawo Polski do zajęcia należnego Jej miejsca wśród narodów świata.

(-) Władysław Raczkiewicz

Virtuti Militari.

Prezydent Rzeczypospolitej nadał gen. Bernardowi Montgomery order Virtuti Militari. Gen. Stanisław Maczek wręczył gen. Montgomery w imieniu Prezydenta insygnia orderu.

Urlop gen. Sosnkowskiego.

Polska Kwatera Główna donosi, że gen. Sosnkowski otrzymał urlop i wyjechał do Kanady, gdzie przebywa jego rodzina.

Wiadomości o poborze w Gen. Gubernatorstwie.

Wychodzący w Lublinie "Głos Ludu" donosi, że w niemieckim radio w Gen. Gubernatorstwie odczytano rozkaz Hitlera do naczelnego niemieckiego dowództwa o powołaniu do służby wojskowej Polaków w wieku od 16 do 50 lat.

Podział ziemi.

Urzędowa sowiecka agencja prasowa TASS donosi, że do dnia 3 listopada komitet lubelski podzielił ziemię pomiędzy 40.000 bezrolnych chłopów.

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa donosi, że dziś, we czwartek, dnia 30 listopada o godz. 20-ej odbędzie się w Ognisku odczyt p. sędziego Jana Raykowskiego p.t. "Rola lotnictwa w czasie wojny i po wojnie, w świetle aktualnych teorii amerykańskich".

Po odczycie wyświetlone zostaną przeźrocza, stanowiące ilustrację poprzedniego odczytu "Od braci Wright do latających fortec".

-x- Związek Kobiet Pracujących Zawodowo zaprasza Członkinie na zebranie miesięczne, które odbędzie się we wtorek, dnia 5 grudnia o godz. 20-ej w lokalu Ogniska. Ze względu na to, że na zebraniu tym mają być omówione zamierzone prace na r. 1945, Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

-x- Zespół Śpiewaczy przy Sekcji Kulturalno-Oświatowej urządza w sobotę dnia 9 grudnia o godz. 20-ej w Ognisku uroczystość św. Mikołaja. Podarunki, zaadresowane imieniem i nazwiskiem (bez nadawcy), które rozdawać będzie św. Mikołaj, można składać w biurze Sekcji Kulturalno-Oświatowej w Ognisku dnia 9 grudnia od godz. 16-ej do godz. 20-ej.

Zespół prosi o liczne przybycie.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

N o w e kartki:

T o w a r	K u p o n	termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	S 207, 208 S 211	11.12.1944	200 punktów wyrobów mięsnych
tłuszcze	M 521 do M 524 M 525 do M 528	27.12.1944	250 gr masła
	K 131-132	27.12.1944	250 gr margaryny

Dnia 4 grudnia 1944r. k o ń c z ą się kartki na:

środki do prania (D 60, 61, A 81)
i jajka (A 69).